

## NORBERT WOJCIECHOWSKI ur. 1939; Smętów



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Drugi dzień – 11 czerwca 1981 roku
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, projekt "Miłosz w Lublinie, Miłosz, Czesław, KUL

### Drugi dzień – 11 czerwca 1981 roku

Następnego dnia przywieziono Miłosza samochodem na KUL i zaprowadzono do salonów rektorskich, a potem do kościoła akademickiego na mszę świętą, której przewodniczył ksiądz arcybiskup Henryk Gulbinowicz. Ciekawostką tej mszy było to, że Miłosz siedział w prezbiterium, za ołtarzem, w miejscach przeznaczonych dla Senatu uczelni.

W czasie mszy modlitwę wiernych poprowadził Jarosław Rymkiewicz. Odczytał wszystkie nazwiska zmarłych i zamordowanych w czasie wojny pisarzy polskich – poetów, prozaików – w tym i tych, którzy zginęli w Katyniu. Między innymi w Katyniu zginął przyjaciel Miłosza, Władysław Sebyła; o jego nazwisko Miłosz prosił szczególnie. To było takie niesamowite – w 1981 roku modlić się za Katyń i wszystkich zamordowanych, rozstrzelanych i przez sowietów, i przez Niemców.

Po mszy świętej Miłosz był jeszcze na krótko w salonach rektorskich. A później odbyła się uroczystość nadania tytułu Doktora honoris causa, która przebiegła już zgodnie z programem: odczytanie uchwały Rady Wydziału, uchwały Senatu, list kard. Wyszyńskiego, laudacja prof. Sławińskiej, wręczenie dyplomu Doktora honoris causa, przemówienie Miłosza i przemówienie przewodniczącego Rady Naukowej Episkopatu – księdza profesora Mariana Rechowicza, byłego rektora KUL-u, ordynariusza diecezji lubaczowskiej. Aula była pełna. Przybyli ludzie z całej Polski – aktorzy, pisarze, naukowcy – elita kulturalno-intelektualna Polski.

Potem był obiad w salonach rektorskich dla najbliższych gości. Studenci w tym dniu nie mieli obiadu, ponieważ w pomieszczeniach stołówek – stołówka była tam, gdzie teraz mieści się muzeum uniwersyteckie – był obiad dla wszystkich aktorów, pisarzy itd.

Miłosz zastrzegł sobie w trakcie ustaleń wizyty, że chce być na grobie Józefa Czechowicza, i tak się stało. Po obiedzie pojechał samochodem na cmentarz przy ulicy Lipowej, na grób Czechowicza. Towarzyszyli mu przedstawiciele Związku Literatów Polskich (między innymi Jan Józef Szczepański), lubelscy pisarze (Józef Zięba, Bohdan Królikowski) i profesor Zgorzelski.

Potem odbył się bankiet w holu frontonu KUL. O godzinie osiemnastej, może dziewiętnastej w auli odbyła się część artystyczna Aktorzy polscy Miłoszowi w hołdzie. Profesor Sawicki i ja wprowadziliśmy Miłozsa do auli. Po krótkim przemówieniu profesora Sawickiego Miłozsa witali aktorzy, których Miłozs tak naprawdę nie znał i pytał mnie kilka razy o konkretne nazwiska. Pamiętam, że najbardziej mnie zdziwiło, że nie znał Olbrychskiego.

Aktorzy recytowali wiersze Miłozsa i nie tylko jego. Zapamiętałem, że gdy Krzysztof Kolberger recytował *Walc* w rytmie walca, Miłozs kręcił głową i mówił do mnie: „To nie tak”.

Data i miejsce nagrania	2011-01-20, Lublin
Rozmawiał/a	Hanna Kryńska, Urszula Wieczorek
Transkrypcja	Urszula Wieczorek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"